

SCENARIUSZ JASEŁEK pt. „BETLEJEMSKA GWIAZDA”

Na scenie stoi szopka, w niej żłób ze sianem i leżący Jezus(lalka). Obok żłóbka Maryja i Święty Józef.

SCENA I

*Melodia na wprowadzenie muzyka bardzo cicho.
Józef zauważa, że do szopki zbliża się jakaś postać.*

Mówi: Któż to taki idzie do nas ciemną nocą?
Jakaś mała postać, która oświeca sobie drogę zapałkami.
*Z boku sceny ustawiony jest chór Aniołów, który śpiewa;(na melodię
” Przybieżeli do Betlejem...”)*

To dziewczynka z zapałkami k nam idzie
W jednym bucie zgrzebnej chuście- ujrzyjcie!
Zuch to dziewczynka, biedna dziecinka z miasteczka, z miasteczka

Nikt nie kupił ani jednej zapałki
W tę noc w domach lśniły choinki wszystkich.
Ona na mrozie, zimnie i chłodzie przemarzła, przemarzła.

DZIEWCZYNKĄ Z ZAPAŁKAMI:

Smutna. Pudełko z zapałkami. Przed żłóbkiem zapala jedną zapałkę.

Chociaż to była noc Twych narodzin święta
Nikt o głodnych dzieciach nie pamiętał
Zimna i mroźna wtedy noc była
Gdy pod domem skulona siedziałam
Zapałką rozgrzałam zziębnięte ręce
Lecz jak rozpalić zimne ludzkie serce?
Tobie Jezuniu oddam zapałki wszystkie

Bo chłód i zimno w tej lichej stajence
Niech Święty Józef ognisko rozpali
Aby się wszyscy przy nim ogrzali.

MARYJA PANNA:

Biedna Dziewczynka z Zapałkami,
Wejdz i zostań tu z nami
Tu wiatr nie hula i miejsca wiele
Najedz się, ogrzej maleńki aniele
Pan Jezus wie, czego biednym dzieciom trzeba
Kto pokocha je i nakarmi, ten pójdzie do nieba.

SCENA II

ŚWIĘTY JÓZEF:

A tym razem Matko Święta
Dwoje dzieci idzie na raz.

CHÓR ANIOŁÓW:

(na melodię "Mędracy świata...") dzieci idą w rytm muzyki disco lub country

Jaś z Małgosią ku nam idą
Borem, lasem, drogą.
Baba Jaga zjeść ich chciała
Lecz w piecu spłonęła
Powrócili więc do domu
Do swojego taty
Są radośni i szczęśliwi
Bo to siostra z bratem

JAS:

(krótkie spodnie na szelkach, trampki, czapka z daszkiem, klania się i mówi.)

Ja jestem Jaś

MAŁGOSIA:

(sukienka, kitki, chustka, kolanówki, pierniki w torebce, korale, dygając po dziewczęcemu)

A ja Małgosia

JASÍ:

Chcę podziękować Bogu za ojcowską troskę
Za mojego tatę i kochaną siostrę
Spotkaliśmy w lesie straszną Babę Jagę
Lecz wspólnie z Małgosią daliśmy jej radę
Zła ona była i w piecu spłonęła
Chociaż nas bardzo schrupać pragnęła.

MAŁGOSIA:

Jasio, to mój braciszek wspaniały
Jest dobry i grzeczny serdeczny i śmiały!
To z chaty Baby Jagi te smaczne pierniki
Stamtąd też korale i cenne kamyki
Tobie to Jezu z radością składamy,
Ty dasz najbiedniejszym, bardzo Ci ufamy
(podaje pierniki, sznure)

MARYJA PANNA:

Cóż za hojne dary. Cóż za dzieci dzielne!
Tu, przy Jezusie jesteście bezpieczne
Bo Jezus umacnia każde trwożne serce
Pomoże, zaradzi w życia poniewierce
On też będzie dzielny nawet pokona szatana
By była zbawiona każda dziecina kochana

SCENA III

ŚWIĘTY JÓZEF:

O! Jakiś chłopczyk biegnie ku nam w podskokach.

CHÓR ANIOŁÓW :

(na melodię „Bóg się rodzi”) - Pinokio wbiega w rytm Poloneza

To Pinokio, chłopczyk z drewna
Przez Dżeppetto wystrugany
Nos ma długi, to od kłamstwa
Ośle uszy od nieuctwa
Nie mało broił, nie mało
Ale jednak się poprawił
Wrócił do swojego ojca
I szczęśliwie żyją razem

PINOKIO:

*(długie spodnie na szelkach, tornister, ośle uszy , długi nos- z plasteliny
wymodelować nos i okleić papierem)*

Panie Jezu, już nie kłamię
I do szkoły chętnie chodzę
Choć to może nie do wiary
Już nie chodzę na wagary
Tu zostawię mój nos długi *(zdejmuje nos)*
I te brzydkie ośle uszy *(zdejmuje uszy).*
Niechaj innym to przestroga
Słuchaj Matki, Ojca, Boga
Bo dobrego życia skutki
Małe uszy i nos krótki *(pokazuje nos, uszy)*
Złota rada przyjaciele:
„kłamstwa wcale, pracy wiele!” *(podciąga rękawy)*

MARYJA PANNA:

My Cię Pinokio serdecznie witamy.
I za tę przemianę bardzo też kochamy
A dla mego synka będziesz także drogi,
Bo porzuciłeś te grzeszne nałogi.
Kłamstwo, lenistwo to brzydkie przywary.
Pamiętasz jak smutny Dżeppetto był stary?
Dziś on radosny, bo jego syn jedyny
Nie posłuchał koleżków, lecz Bożej Dzieciny!

SCENA IV

ŚWIĘTY JÓZEF:

Maryjo zobacz!
Dziewczę do nas idzie w czerwonej czapeczce!

CHÓR ANIOŁÓW:

(na melodię „Gdy śliczna Panna...” bez refrenu) - idzie żywo

To idzie dziarsko Czerwony Kapturek
Znajoma ptaków leśnych i wiewiórek.
Niosła w koszyku dla chorej babuni
Ciasto i mleko, słodkie konfitury
Choć złe wilczysko zjadło ją i babcię
Dobrze się skończyło, tak jak w pięknej bajce.

CZERWONY KAPTUREK

(z koszykiem w ręku) czerwona czapeczka; koszy; ciasto, mleko, słoik z dżemem, chleb, sukienka, sandały, chustka, warkoczyki

Mam tu w koszyku same smakołyki
Ciasto z kruszonką, złote rogaliki
I pączki i strucle i miód na lekarstwo

Żeby zdrowiutkie było to maleństwo
Szłam lasem ciemnym, drogą i bezdrożem,
Ufają wielce, że mi Bóg pomoże
Mama mnie posyła gdzie ludzie w potrzebie
Za to będę miała nagrodę w niebie.

MARYJA PANNA:

*(bierze koszyk podany przez czerwonego Kapturka)
Józefie zobacz, co jest w tym koszyku*

Same dobre rzeczy jest ich tu bezliku.
Mój Syn, gdy urośnie to chorych pocieszy
Uleczy, umocni, z pomocą pospieszy.
Innych też pouczy, że chorych odwiedzać trzeba
Za to w nagrodę przyjmie wprost do nieba.

SCENA V

ŚWIĘTY JÓZEF:

Coś niebieskiego do nas się zbliża
Pędzi ku nam jak niebieski obłoczek
Któż to taki

CHÓR ANIOŁÓW :

(na melodię „Anioł pasterzom mówił...”) - wbiega w rytm „Polki”

To Smerfetka biegnie tu
Och jak szybko, brak jej tchu.
Z darami od niebieskiej gromady:
Jagód leśnych kosze dwa
I butelkę soku ma

Po rodzinnej naradzie
Papa Smerf ją wysłał tu
Z daleka biegła z lasu ciemnego

Gubiąc kota Klakiera
Ich wielkiego wroga.

SMERFETKA:

(dwa małe koszyki z jagodami, butelka soku. Ubrana na niebiesko rajstopy białe buty biała spódnica czapeczka biała, kwiaty)

Maryjo, Józefie, czy wy wiecie
Leśne duszki są na świecie
W ciemnym borze jest ukryte
Duszków leśnych barwne życie
Od całej naszej smerfowej rodziny
Chcę złożyć życzenia dla Bożej Dzieciny
Jezus to Zbawiciel tak wieść niesie
Głośno o tym nawet w lesie
A zły Klakier na wieść o tym
Stał się bardzo grzecznym kotem

MARYJA PANNA:

Zobacz Smerfetko Jezus uśmiecha się we śnie
Bo to cudowne widzieć duszki leśne
Wasze zgodne życie nas bardzo raduje
Takim błogosławieństwo Jezus obiecuje
A zebranych dzieciom to dobra nowina.
Bóg tam przebywa, gdzie zgodna rodzina.

SCENA VI

ŚWIĘTY JÓZEF:

Cóż to za dziwna rzecz Maryjo
Przecież zima, a tak kwiaty pachną!

CHÓR ANIOŁÓW:

(na melodię „Dzisiaj Betlejem...” bez refrenu) - wchodzi w rytm „Walca”

To Calineczka, to Calineczka
Do szopki się zbliża
Jest strojna w płatki, lekka jak pyłek
Z pąka się zrodziła
Ref. Melodia
Mów Calineczko, mów Calineczko
Skąd do nas przybywasz.
Ty kochasz ptaki, ludzi i kwiaty
Słońcem się zachwycasz.

CALINECZKA:

(kosz z kwiatami i sypie, sukienka w kwiaty, we włosach wianek z kwiatów; w rękę trzyma bukiet kwiatów)

Moim domem są piękne kwiaty:
Mleczce, stokrotki, róże, i bławatki
A twa stajenka: smutna Jezu mały
Chcę by w tej biedzie, choć kwiaty pachniały.
Postawię bukiet przy twojej kołysce *(bukiet kwiatów w rękę - stawia przed żłóbkiem)*
Niechaj uciszą twe dziecięce serce
I jaskółeczkę poproszę pokornie
By Ci śpiewała cudowne melodie
Przez Ciebie Jezu, Bogu dziękować chcę,
Że stworzył świat piękny, dzieci i mnie. *(ustawia kwiaty przy żłóbku)*

MARYJA PANNA:

Ty masz dobre serce Calineczko miła.
Tyś jaskółeczce życie przywróciła
Jezus nie zniszczy żadnej zielonej rośliny.
Radość mu sprawi śpiew każdej ptaszyny.
Niech wszystkie dzieci ciebie naśladowują
Ptaki i kwiaty, zielen niech szanują.

SCENA VII

ŚWIĘTY JÓZEF:

Cóż ja widzę?
Puchatą pierzynkę, a za nią miłą dziewczynkę.

CHÓR ANIOŁÓW:

(na melodię „Jezus malusieńki...”) - wchodzi w rytm wolnego walca

Sierotka Marysia
Co gąski pasła
Idzie z darem do Jezusa
Piórek nazbierała

Kocha gąski swoje
Broni je przed lisem
Pasie, strzyże, karmi poi
Na łące pod lasem.

SIEROTKA MARYSIA:

(długa spódnica, fartuch, sztuczna gąska, poduszka.)
Oto poduszka dla Jezusa małego (pokazuje poduszczkę)

Z drobnych piórek i puchu gęsiego
Ja jestem sierota i wiem, co to bieda
Wy też widzę niebogaci, więc się wam to przyda.
Otul Go Maryjo, jak potrafi mama.
Ja wiem, co to zimno, bom na świecie sama
Gąski na mą prośbę puszek wyskubały
Niechaj ciepło ma dziecina, nasz Jezusek mały.

MARYJA PANNA:

(bierze poduszkę od Sierotki)

Marysiu, Sierotko, wejdź do stajeneczki.

Radość będzie wielka z twojej poduszeczki.
Na dworze jest zimno, chustą Go okryłam.
Tuliłam Go do siebie i sercem ogrzałam.
Nie będziesz już smutna Marysiu Sierotko
Teraz ja będę twoją dobrą matką.

SCENA VIII

ŚWIĘTY JÓZEF:

O, to nie dziecko się zbliża.
To jest stary, spracowany człowiek.

CHÓR ANIOŁÓW:

(na melodię „Wśród nocnej ciszy...”) - idzie w rytm marsza

To idzie Rybak ze złotą rybką
Zachłanna żona zniszczyła wszystko
Miała pałac i komnaty
Piękne futra i brokaty
Lecz jej za mało

Chodził, więc Rybak co dzień nad wodę
Z nowym życzeniem danym przez żonę.
Rybka wszystko to spełniła
Co zła żona wymyśliła
Lecz jej za mało.

STARY RYBAK:

(długie podwinięte spodnie, kalosze na nogach, kapelusz, podbierak na ryby, złota rybka)

Maryjo, Józefie i Ty Dziecię
Może wy tę złotą rybkę chętnie weźmiecie
Ona wam spełni każde pragnienie

Lecz to musi być dobre życzenie
Moja żona chciwa była.

Zatem wszystko utraciła.
Siedzi znowu w starej chacie
I ze złości jęczy, płacze
Rybka złota niech tu będzie
I pomoże waszej biedzie (*podaje rybkę Maryi i Józefowi*)

MARYJA PANNA:

Rybaku, starcze mądry i uczciwy
Zły jest człowiek, kiedy bywa chciwy.
Umiar we wszystkim, to jest wielka cnota
Cenniejsza od pereł, srebra i złota.

SCENA IX

ŚWIĘTY JÓZEF:

Któż to idzie tak nieśmiało
W stronę betlejemskiej szopki?

CHÓR ANIOŁÓW:

(na melodię „Pójdźmy wszyscy do stajenki...” - wchodzi w rytm foxtrot)

To Kopciuszek idzie miły
Co go siostry nie lubiły
Prała, myła i sprzątała
A złe słowo za to miała

Dobra wróżka to sprawiła,
Z niej królową uczyniła
Chociaż jest królową wielką
Stanie tu przed tą stajenką

KOPCIUSZEK:

(ubrana skromnie do sprząwania, fartuch, chustka, miotła, ładny but; zamiatając miotłą stajenkę mówi)

Ja posprzątam w tej stajence
Bo do pracy mam skore ręce
Ja upiorę mu pieluszki
I wnet zmyję też dzbanuszki
Dam też złoty pantofelek
Niech mu da radości wiele.

MARYJA PANNA:

Dzięki Ci Kopciuszku za tve odwiedziny
To radość wielka dla Bożej Dzieciny
A gdy syn mój będzie duży
Nie raz wszystkim to powtórzy,
Że pracowitość i pokora
Zawsze bywa nagrodzona.

NA KONIEC WSZYSCY:

„WŚRÓD NOCNEJ CISZY...”

Opracowała:

mgr Ewa Ostach

oprawa muzyczna: A. Stefańska